

P O R A D N I K

# SYNODALNOŚĆ W TWOJEJ PARAFII



**K**ościół katolicki wszedł właśnie na ścieżkę synodalności. Proces zainicjowany przez papieża Franciszka znalazł kontynuację również za pontyfikatu Ojca Świętego Leona XIV. Jak odnaleźć się w synodalnej transformacji katolicyzmu, by wykorzystać ją dla dobra wierzących, nie ulegając przy tym pokusie gwałtownej przebudowy Kościoła?

## DWIE PERSPEKTYWY SYNODALNOŚCI

Na synodalność można spojrzeć z dwóch zupełnie przeciwstawnych perspektyw. Tylko od nas zależy, którą z nich wybierzemy. A zatem może się ona okazać zdrowym i naturalnym elementem życia Kościoła katolickiego, który przyczyni się do umocnienia wiary w naszego Pana Jezusa Chrystusa i usprawni zdolność katolików do głoszenia Ewangelii całemu światu. Z drugiej strony synodalność może stać się narzędziem wewnętrznego osłabienia – płaszczyzną wprowadzania rewolucyjnych zmian, które zaciemniają wyjątkowość Kościoła i jego misji zbawczej.

Odkąd Ojciec Święty Franciszek rozpoczął globalny Synod o Synodalności, te dwie perspektywy nieustannie się ze sobą ścierają. Polscy katolicy stoją więc na rozdrożu, zaś bierność jest najgorszą z możliwych odpowiedzi. Jeżeli my, zwykli wierni, nie zaangażujemy się w spotkania synodalne, pozytywnie odpowiadając na wezwanie biskupów, powstają w ten sposób lukę wypełnią różni aktywiści – ludzie, którymi kierują niekiedy motywy raczej ideologiczne i często sprzeczne z odwieczną doktryną wiary niż pobożnościowe i prawowierne.

Dlatego jest naszym obowiązkiem wziąć na siebie odpowiedzialność za skarb wiary, którym cieszymy się dzięki łasce Chrystusa. Z poniższych stron Czytelnik dowie się, dlaczego jest to konieczne – i co można zrobić, by wykorzystać synodalność dla dobra Kościoła i Polski.

## CZYM MOŻE BYĆ ZDROWA SYNODALNOŚĆ?

Greckie słowo „synod” oznacza wspólną drogę. Jest to zatem wspólna pielgrzymka wierzących w Chrystusa w kierunku Królestwa Bożego. W sensie instytucjonalnym synod jest spotkaniem nakierowanym na oczyszczenie wiary i odnowę, która pozwala z nową siłą służyć Panu i głosić Jego Słowo tym, którzy Go nie znają.

Kościół katolicki organizował synody od pierwszych lat po śmierci i zmartwychwstaniu Zbawiciela. Najwcześniejszym synodem było zebranie chrześcijan w Jerozolimie pod przewodnictwem św. Piotra, o którym czytamy w Dziejach Apostolskich i które przeszło do historii jako tzw. „Sobór Jerozolimski”. W kolejnych dziesięcioleciach i wiekach istnienia Kościoła organizowano synody w różnych miejscach świata, a wszystko to po to, by umacniać prawdziwą wiarę i dawać odpór zaistniałym błędom. Synodem było na przykład spotkanie w Nicei z 325 roku, gdzie wypracowano słynne Wyznanie wiary (*credo*). Mianem świętego synodu – *sancta synodus* – chętnie określały się sobory w kolejnych wiekach, aż po II Sobór Watykański, w którego dokumentach często pojawia się zresztą zwrot *sacrosancta synodus*, czyli „prześwięty synod”. Pamiętajmy przy tym, że łaciński termin *concilium* stanowi w istocie tłumaczenie greckiego *synodos*. Istotą tak rozumianej synodalności – którą można byłoby równie dobrze nazwać soborowością – jest zatem wspólny, pobożny namysł nad najważniejszymi problemami Kościoła; czy to w wymiarze lokalnym, czy też powszechnym.

W tym sensie synodalność jawi się jako naturalny i faktyczny wymiar życia Kościoła. Odzwierciedla on wszakże zasadę wspólnotowości, zgodnie z którą wszyscy w Kościele służą Jezusowi Chrystusowi.

Nikt z członków Kościoła – ani papież, ani biskupi, ani świeccy – nie jest jego właścicielem, gdyż Kościół należy w pełni do samego Chrystusa. A nawet więcej – Kościół jest Mistycznym Ciałem Zbawiciela.

Z tego „braku posiadania” wypływa dla nas, wiernych, zdrowa zasada wspólnej odpowiedzialności i wspólnego podejmowania decyzji. Zgodnie z dogmatem ogłoszonym na I Soborze Watykańskim, biskup Rzymu posiada pełnię władzy jurysdykcyjnej nad Kościołem. Tylko jemu przysługuje charyzmat nieomyślności, o ile, rzecz jasna, wypowiedziałby się w uroczysty sposób (tj. *ex cathedra*) na temat wiary lub moralności. Oznacza to, że Papież może dokonać samodzielnej interpretacji nowych problemów i udzielić stosownej odpowiedzi, definiując doktrynę. Jest jednak dobrą praktyką, wpisaną w samo DNA Kościoła, by konsultował on swoje najważniejsze decyzje z innymi, zwłaszcza z biskupami – następcami apostołów, których dla Kościoła katolickiego ustanowił sam Jezus Chrystus. To właśnie dlatego na synodzie w Jerozolimie św. Piotr słuchał głosu „starszych”. Owszem, ostatecznie to on sam ogłosił wszystkie wiążące decyzje, lecz jak czytamy, uprzednio radził się w tej sprawie całej wspólnoty chrześcijan. Z tej właśnie przyczyny w kolejnych wiekach chętnie i z wielkim pożytkiem zwoływano synody i sobory. Zauważmy na powyższym przykładzie, że nigdy nie odbierały one władzy papieżowi, lecz przeciwnie, dodatkowo ją wzmacniały poprzez radę i namysł.

Kościół jest rzeczywistością hierarchiczną. Najwyższa władza na tej ziemi należy do tych, którzy otrzymali pełnię sakramentu święceń, czyli do biskupów – strażników całej wspólnoty, ustanowionych w ramach struktury Kościoła nadanej przez Pana Jezusa. Tylko biskupi, jeżeli działają „razem z Piotrem i pod Piotrem”, mogą w sposób zgodny z wolą Boga kierować sprawami Kościoła.

Nie znaczy to jednak, że głos mają wyłącznie biskupi. Na przestrzeni wieków w synodach uczestniczyli także ci chrześcijanie, którzy wcale nie byli biskupami. Pamiętajmy, że Sobór nicejski został zwołany przez cesarza Konstantyna, zaś Sobór w Konstancji, który pomógł rozwiązać palący problem kilku pretendentów do władzy papieskiej, nie odbyłby się bez wsparcia króla Zygmunta Luksemburskiego.

Odpowiedzialność za wiarę – oczywiście, w różnym stopniu – spoczywa na wszystkich katolikach. Świeccy posiadają właściwe

sobie kompetencje i wiedzę, której mogą i powinni używać dla dobra Kościoła. To szczególnie prawdziwe i potrzebne dzisiaj, kiedy wielu świeckich dysponuje głębokim wykształceniem teologicznym i dobrą znajomością spraw Kościoła. Dlatego udział świeckich w synodach i soborach jest nie tylko dopuszczalny, ale nawet wskazany – byleby tylko nie przekraczał należytej miary.

Tę miarę wyznaczają dwa kryteria: z jednej strony wierne podążanie za Chrystusem, unikając przy tym pułapek doczesności, a z drugiej szczerze oddanie faktycznej władzy w ręce tych, którym się słusznie należy, czyli biskupom wraz z papieżem. Jeżeli synodalność Kościoła w XXI wieku, która niesie na sztandarze większe zaangażowanie świeckich, będzie ściśle trzymała się zdrowych torów wyznaczonych przez Tradycję, to stanie się pożytecznym narzędziem i prawdziwą przestrzenią działania Ducha Świętego. Świeccy mogą i powinni troszczyć się o Kościół i zabierać aktywnie głos w jego sprawach, jednak tylko o tyle, o ile uszanują pełnię niezmienną prawdy doktrynalnej i zatrzymają się przed pokusą demokratycznego uroszczenia w podejmowaniu wiążących decyzji.

## SYNODALNOŚĆ REWOLUCYJNA

Alternatywą dla zdrowej synodalności jest synodalność rewolucyjna. Nicią przewodnią tego ujęcia jest podążanie (i chęć nadążania) za współczesnym światem. Już nie Tradycja i prawowierność, ale nowoczesność z całym bagażem jej uwikłań ideologicznych. Ona staje się raptem naszym przewodnikiem.

Pierwszym i najważniejszym wyzwaniem staje się tutaj demokracja. System demokratyczny oznacza rządy ludu, to zaś zakłada, że władza jest sprawowana niejako „oddolnie”. Kiedy zatem obywatele wybierają swoich przedstawicieli, ci są zobowiązani do tego, by wykonywać wolę wyborców. Ostatecznym źródłem władzy jest tutaj nie tyle wola kierowników państwa, co oczekiwania ludu. Większość ludzi ma naturalną skłonność do tego, by przekładać wzorce polityczne na swoje własne rozumienie Kościoła. Problem w tym, że

Kościół katolicki nie da się w prosty sposób powiązać ze współczesną demokracją. Takie próby, chcąc nie chcąc, muszą zakończyć się zakwestionowaniem hierarchicznej struktury Kościoła, czyli pozabawieniem albo przynajmniej poważnym ograniczeniem kompetencji przynależnych biskupom i papieżowi.

W przypadku zdrowej synodalności ludzie niemający władzy płynącej ze święceń biskupich mogą doradzać zwierzchnikom. W ujęciu rewolucyjnym to już nie wystarcza – tu konieczne staje się podejmowanie wiążących decyzji przez wszystkich ochrzczonych. Zwykli katolicy roszczą sobie w tej perspektywie prawo do tego, by głosować i zmuszać biskupów do wykonywania planu uchwalonego przez większość.

W dalszej części tekstu udowodnimy, że nie są to tylko domniemane zagrożenia, lecz konkretna praktyka, którą w wielu różnych miejscach już zaczęto wdrażać w życie. Jeżeli o najważniejszych sprawach Kościoła – w tym o zagadnieniach doktrynalnych, na przykład o konkretnym rozumieniu prawd wiary – miałyby decydować zwyczajna większość, głębokiemu zaciemnieniu uległaby sakramentalna struktura katolickości. To zaś może świadczyć o dalekim odejściu od zamysłu, jaki względem samego Kościoła zaplanował Jezus Chrystus.

Drugi problem to źródło samej idei rewolucyjnej synodalności. Zamiast Tradycji, Pisma Świętego i odwiecznego nauczania Kościoła, jest nim tzw. doświadczenie współczesności. Za wiążące dla wspólnoty wiernych zaczynają uchodzić aktualne prądy i mody. Może to być na przykład ekologizm, feminizm albo permissywizm moralny. Pokuta tego rodzaju naturalnie rodzi się w sytuacji, w której Kościół przyjmuje optykę demokratyczną: to, co wydaje się słuszne większości, zostaje utożsamione z prawdą. Jeżeli większość katolików w danym kraju uważa, że istniejąca w legalnym systemie państwowym możliwość rozwodów jest jak najbardziej poprawnym rozwiązaniem trudności małżeńskich, to następuje logiczne przeniesienie tego typu myślenia na rzeczywistość Kościoła. Zanika wówczas rozumienie wyjątkowości małżeństwa jako sakramentu, przekonanie o jego nierozzerwalnym i trwałym charakterze. To samo dotyczy zresztą szeregu innych sfer życia chrześcijańskiego, w tym liturgii. Życiem Kościoła zaczyna wówczas rządzić nie wierność Tradycji, ale pęd do nowości. W ten sposób łatwo utracić własną tożsamość; a jest ona przecież

czymś więcej, aniżeli samą tylko kulturową naleciałością. W każdym razie, rewolucyjne myślenie podważa tożsamość Kościoła wynikającą z samej wyjątkowości zbawczej misji Jezusa Chrystusa.

## JAK DOTĄD PRZEBIEGAŁ PROCES SYNODALNY?

Synod o synodalności rozpoczął się w 2021 roku. Papież Franciszek polecił wówczas Kościołowi na całym świecie organizację spotkań synodalnych na kilku szczeblach – od parafii, przez diecezję, aż po poziom krajowy. W następstwie tego katolicy – biskupi i świeccy – obradowali w gremiach kontynentalnych. Finalnym tego aktem był szereg spotkań w Rzymie, z których ostatnie odbyło się jesienią 2024 roku. Na rzymskim synodzie przyjęto „Dokument końcowy” zawierający swoistą „mapę drogową” dla dalszych prac nad zmianą sposobu funkcjonowania Kościoła na całym świecie.

Szczególnego rodzaju nowinką okazał się sam przebieg spotkania synodalnego. Inaczej niż dotąd, nie był to po prostu Synod Biskupów, czyli zgromadzenie ludzi uprawnionych, razem z papieżem, do rządów w Kościele. Na rzymskim synodzie o synodalności obecni byli też ludzie świeccy, którym udzielono prawa głosu. To oni, razem z biskupami, przyjęli „Dokument końcowy”, z kolei papież Franciszek postanowił bez żadnych zmian włączyć go do zespołu oficjalnego Magisterium Kościoła katolickiego. Warto nadmienić, że wielu kardynałów i biskupów uznało to posunięcie za zbyt ryzykowne. Wskazywano chociażby na fakt, że papież zachował wprawdzie prawo do podejmowania ostatecznych i wiążących decyzji, lecz jednocześnie biskupów i świeckich postawił dokładnie na tym samym poziomie. Ich głosy nie były różnicowane, wszystkie miały dokładnie tę samą wartość. Stało się to przedmiotem krytyki ze strony tych, którzy wskazywali na ryzyko praktycznej demokratyzacji procesów decyzyjnych w Kościele; to zaś może doprowadzić do zakwestionowania sakramentalnej i hierarchicznej struktury wspólnoty wiernych.

Sam „Dokument końcowy” nie daje Kościołowi gotowych rozwiązań. Proponuje tylko dalszą ścieżkę synodalności ujętą w perspektywie

silnego zwiększania partycypacji osób świeckich w życiu Kościoła. Dotyczy to zarówno procesów decyzyjnych, jak również liturgii. Mówi się na przykład o tym, że decyzje biskupa czy proboszcza powinny zapaść po uprzednich konsultacjach, a jeżeliby po ich przeprowadzeniu biskup lub proboszcz chciał podjąć decyzję różną od tej, która wynika z konsultacji, naraziłby się na zarzut pogwałcenia synodalnej natury Kościoła...

Według „Dokumentu” życie liturgiczne powinno ulec transformacji, zgodnie z kluczem synodalnym, tak aby większą rolę odgrywali w nim świeccy – mężczyźni i kobiety oraz młodzież.

„Dokument końcowy” poważnie traktuje perspektywę wprowadzenia sakramentalnego diakonatu kobiet, co stanowiłoby przecież rażące zerwanie jedności trójstopniowej struktury sakramentu święceń.

Wreszcie, tekst poświęca sporo uwagi interpretacji prawd doktrynalnych i moralnych. Choć podkreśla się jedność doktryny i moralności, silny nacisk położono na lokalne interpretacje i implementacje. W dość oczywisty sposób może to prowadzić do wzmocnienia atomizacji doktrynalnej i moralnej Kościoła. Po dwóch stronach Odry katolicyzm będzie miał odtąd odrębne wersje.

Papież Leon XIV podjął decyzję o kontynuacji synodalizacji Kościoła katolickiego. W lipcu 2025 roku złożył swój podpis pod dokumentem, który przygotował watykański Sekretariat Generalny Synodu Biskupów. Rozpisano tam konkretną agendę dalszych działań synodalnych. Dowiadujemy się zatem, że mają one polegać na przeprowadzeniu na całym świecie fazy implementacji „Dokumentu końcowego”, a następnie na ewaluacji skutków tego przedsięwzięcia. Po kolejnych spotkaniach, na szczęblu krajowym i kontynentalnym, w roku 2028 w Rzymie ma odbyć się bezprecedensowe Zgromadzenie Kościelne. Jednocześnie Stolica Apostolska nie przedstawiła dokładnej definicji Zgromadzenia, choć ze słów przewodniczącego Sekretariatu, kardynała Mario Grecha, dość jasno wynika, że chodzi o powtórzenie doświadczeń z rzymskiego synodu jesienią 2024 roku, czyli o zebranie biskupów i świeckich na wspólnych obradach, które zakończyłyby się podjęciem szeregu decyzji.

Proces synodalny papież Franciszek i Leona XIV znajduje wsparcie u kilkunastu Komisji Studyjnych, którym powierzono

opracowanie szczegółowych zagadnień. Komisje zajmują się takimi problemami jak wrażliwe sprawy doktrynalne i moralne, sposób funkcjonowania konferencji episkopatów, działalność dyplomacji watykańskiej, ekumenizm, dialog międzyreligijny czy liturgia. Szczególny byt stanowi specjalna Komisja ds. Prawa Kanonicznego; ma ona zapewnić podstawy prawne pod przeprowadzenie gruntownej reformy Kościoła w duchu synodalnym.

Biorąc pod uwagę rozmach całego przedsięwzięcia, trudno oprzeć się wrażeniu, że Synod o Synodalności jest w istocie nowatorską formułą soboru: długie i szeroko zakrojone konsultacje, grupy ekspertów, liczne spotkania w Rzymie, odwołanie się do całego Kościoła... Wszystko to znaczy, że zmiana synodalna nie jest czymś teoretycznym. To konkretny projekt, który ma w faktyczny i głęboki sposób wpłynąć na życie Kościoła; zarówno na funkcjonowanie Stolicy Apostolskiej, jak i naszych diecezji i parafii. Polska bierze w procesie synodalnym czynny udział.

## SYNODALNOŚĆ W POLSCE

W 2026 roku procesy synodalne zostaną przeprowadzone w co najmniej trzech dużych archidiecezjach: Wrocławiu, Krakowie i Warszawie. Wszystkie te procesy przedstawia się jako niezależne inicjatywy związane z tym impulsem synodalnym, który dał Kościołowi papież Franciszek. Jednocześnie wpisują się one w harmonogram zaprezentowany przez kardynała Mario Grecha, a następnie zaaprobowany przez Leona XIV. Krótko mówiąc, doświadczenia synodalne polskich archidiecezji staną się elementem globalnych inicjatyw synodalnych.

Proces we Wrocławiu ogłoszono w 2025 roku. Jednym z jego deklarowanych celów jest przygotowanie archidiecezji do świętowania Wielkiego Jubileuszu 2033 roku. Wrocławski synod zakończy się w maju 2026 roku. Z udostępnionych przez archidiecezję materiałów wyłania się obraz pracy nad obecnym kształtem życia parafialnego, tak aby usprawnić jego funkcjonowanie, zwiększając przy tym jakość posługi duszpasterskiej czy głębię życia liturgicznego.

Wątpliwości narastają wokół procesów synodalnych w Krakowie i Warszawie. Synod Archidiecezji Krakowskiej rozpoczął się 14 marca 2026 roku. Z inicjatywy metropolity, kardynała Grzegorza Rysia, krakowskich księży szkolił w dniach 27-28 lutego Jean-Claude Hollerich, jeden z kardynałów Kurii Rzymskiej i arcybiskup Luksemburga, który za pontyfikatu Franciszka pełnił ważną funkcję relatora generalnego Synodu o Synodalności. Watykański purpurat wielokrotnie dawał wyraz swojemu poparciu dla szeregu idei charakterystycznych dla progresywizmu katolickiego, w kształcie, w jakim przedstawia się go choćby na słynnej niemieckiej Drodze Synodalnej (*Der Synodale Weg*). Hollerich przekonywał na przykład, że celibat powinien być opcjonalny; wykazywał się też otwartością na wprowadzenie w Kościele kapłaństwa kobiet, wspierał udzielanie błogosławieństw parom homoseksualnym, a nauczanie Kościoła na temat moralności seksualnej określał mianem „zawężonego”. Jest oczywistym, że kardynał Hollerich to znawca procesu synodalnego. Ale można też zadać sobie zasadne pytanie, czy jego poglądy pozostają w zgodzie z nauką Kościoła, a w związku z tym – czy są adekwatne dla formowania polskich (a konkretnie krakowskich) księży.

Proces synodalny w Warszawie nie ma jeszcze określonych ram czasowych. Arcybiskup Adrian Galbas zapowiedział go w grudniu 2025 roku, co skonkretyzowało się w liście odczytanym w kościołach archidiecezji na początku Wielkiego Postu. Uwagę dziennikarzy przykuł jednak jeden dość zdumiewający fakt. W ramach dorocznych wielkopostnych kongregacji księży archidiecezji, wykład na temat tego, czym jest synod, wygłosił ks. Grzegorz Strzelczyk z Archidiecezji Katowickiej. Kapłan jest autorem wielu książek, w tym pracy „Kościół, świat, reforma. Rozmowy o wierze i sumieniu” (wyd. WAM), stanowiącą zapis rozmów przeprowadzonych z duchownym przez dziennikarkę Anetę Kuberską. Strzelczyk mówił tam między innymi o roli ludzkiego sumienia w kwestiach takich, jak aborcja, eutanazja, antykoncepcja, homoseksualizm czy konkubinaty, wskazując na możliwość bądź zgoła konieczność rozróżniania poszczególnych życiowych sytuacji oraz okoliczności. Podkreślał też wagę i znaczenie adhortacji „*Amoris laetitia*” papieża Franciszka, która otwiera możliwość udzielania Komunii świętej osobom żyjącym w powtórnym,

niesakramentalnym związku. Strzelczyk przekonuje, że Franciszek uchylił „okienko” w sprawie dyskusji o kapłaństwie kobiet. Twierdzi wręcz, że niedopuszczanie kobiet do diakonatu jest kwestią „dyscypliny, a nie doktryny”, co tak naprawdę oznacza, że „okno jest znacznie szersze, niż się wydaje”. Dowiadujemy się ponadto, że katolicy „nieco na siłę” doszukali się w Nowym Testamencie ustanowienia sakramentu kapłaństwa. Do takiego wniosku skłoniła duchownego opinia nie kogo innego, jak Marcina Lutera.

Zupełnie tak, jak w przypadku goszczącego w Krakowie kard. Jean-Claude Hollericha, możemy zadać sobie pytanie, na ile przedstawione wyżej koncepcje pozostają w zgodzie z autentyczną nauką Kościoła katolickiego, a na ile zakotwiczone są raczej w specyficznej wizji, którą realizuje chociażby niemiecka Droga Synodalna.

## PROBLEM NIEMIECKIEJ DROGI SYNODALNEJ

Kościół katolicki w Polsce nie funkcjonuje w próżni. Ostatnie dziesięciolecia okazały się czasem ewidentnego kryzysu doktrynalnego i moralnego. W wielu krajach świata kardynałowie, biskupi i księża głoszą ideały reformistyczne, które cechuje silny impet do zmian zgodnych z popularnymi ideologiami współczesności, takimi jak demokracja, feminizm czy permissywizm moralny. Kto wie, być może głosy te nie będą miały większego znaczenia w procesach synodalnych w polskich diecezjach. Ale teoretycznie możliwy jest też zupełnie inny scenariusz. Na terenie naszego kraju funkcjonuje dość duża grupa mediów i organizacji, które regularnie krytykują niektóre elementy nauczania Kościoła, jednocześnie domagając się silnych zmian, głównie na modłę liberalizmu, tak popularnego w krajach niemieckojęzycznych. (O tym modelu, jako alternatywie proponowanej polskim katolikom, można przeczytać w e-booku autorstwa Pawła Chmielewskiego pt. „Katolicyzm germański. Czy Polacy przyjmą obcy model wiary?”, dostępnym na portalu PCh24.pl)

W Kościele w Niemczech Drogę Synodalną (*Der Synodale Weg*) rozpoczęto w 2019 roku. Jej proces zakończył się natomiast w 2026 roku.

Inne kraje niemieckojęzyczne wykazywały dużą zależność od zmian w Niemczech, co dotyczy zwłaszcza Austrii, Szwajcarii, a także bliższej im kulturowo Belgii. Niemiecka Droga Synodalna pracowała w trybie egalitarnym: biskupi i świeccy głosowali wspólnie, przyjmując konkretne dokumenty. Wśród zgłoszonych za Odrą postulatów można wymienić otwarcie kapłaństwa dla kobiet, liberalizację celibatu, pozytywną ocenę relacji homoseksualnych, akceptację teorii gender, zgodę na życie w związku bez ślubu, udzielanie Komunii świętej protestantom, zmianę sposobu sprawowania władzy. Ostatni z wymienionych punktów kulminował w utworzeniu Konferencji Synodalnej – nowego organu złożonego z biskupów i świeckich, który ma stanowić *sui generis* radę nadzorczą Kościoła katolickiego w Niemczech.

Droga Synodalna nie znajduje analogii w innych krajach świata, ale jest bacznie obserwowana przez wszystkich katolików. Z niepokojem przez większość, z entuzjazmem – przez progresistów.

Od nas samych zależy to, jaki model wiary przyjmujemy w Polsce. Czy będzie to katolicyzm oparty na Tradycji? A może „germański” katolicyzm, bliższy raczej liberalnemu protestantyzmowi?

Jeżeli tradycyjnie zorientowani katolicy zrezygnują z udziału w procesie synodalnym w swoich diecezjach, to może zająć ryzyko jego ukształtowania przez różnego rodzaju aktywistów, głęboko niezadowolonych z obecnego stanu doktryny i nauki moralnej Kościoła. Należy temu zapobiec, jednocześnie używając synodalności do promocji rzeczy dobrych. Takie możliwości przecież istnieją.

## CO MOŻNA ZROBIĆ?

### LITURGIA

Pierwszym i najważniejszym doświadczeniem udziału w życiu Kościoła jest (i powinna być) dla każdego katolika liturgia. Toteż proces synodalny jawi się jako doskonałe narzędzie do tego, by upomnieć się o godność kultu Bożego. W ramach spotkań synodalnych w diecezji warto poruszyć następujące tematy:

- \* upowszechnienie balasek w kościołach, tak aby ułatwić przyjmowanie Komunii świętej na kolanach;
- \* aktywne promowanie przyjmowania Ciała Pańskiego na kolanach i do ust, zamiast na stojąco i na rękę;
- \* używanie podczas Mszy świętej Kanonu Rzymskiego (pierwszej modlitwy liturgicznej) jako skarbu przechowanego przez Tradycję liturgiczną na przestrzeni wieków;
- \* powrót łaciny, choćby w znaczeniu używania jej w częściach stałych Mszy świętej (*Kyrie, Sanctus, Agnus Dei*);
- \* troska o edukację wiernych w zakresie podstawowych tekstów liturgicznych;
- \* uwypuklenie niestosowności, którą stanowią spontaniczne komentarze i improwizacje celebransa;
- \* propagowanie więcej momentów ciszy i milczenia podczas liturgii;
- \* podwyższenie jakości posługi ministrantów, pamiętając przy tym, że ministrantura jest kolebką kapłaństwa, a nie liturgicznym aktywizmem dla chłopców i dziewczynek;
- \* poprawa jakości kazań, które zgodnie z normami Kościoła powinny skupiać się na objaśnianiu Słowa Bożego i napomnieniu wiernych;
- \* propagowanie kazań o tematyce rodzinnej, w tym podejmujących tematykę wierności małżeńskiej, otwartości katolickiej rodziny na życie oraz zagrożeń płynących z rewolucji seksualnej (tj. pornografii i płynących z niej uzależnień i zaburzeń seksualnych, współżycia pozamałżeńskiego, antykoncepcji, ruchów LGBT i gender);
- \* podkreślanie potrzeby właściwego ukształtowania prezbiterium w kościołach, tak aby przywracać tabernakulum należne mu miejsce;
- \* wyrażanie troski o godną i podniosłą muzykę, która kieruje myśli do Pana Boga, a nie naśladuje świecką rozrywkę;
- \* przywracanie i promowanie nabożeństw, które mają wielowiekową tradycję.

## DUSZPASTERSTWO

Kolejną przestrzenią udziału katolików w życiu Kościoła jest duszpasterstwo parafialne. Katolicy mogą podczas synodów przypominać o konieczności konkretnego ukształtowania duszpasterstwa w duchu wierności wobec niezmiennej doktryny i moralności. Dziś coraz częściej sprawa ta ulega zatarciu, niestety także w Polsce. Dlatego na synodzie należy wskazać na takie tematy, jak np.:

- \* szacunek i nabożeństwo do Matki Bożej. Maryja, Królowa Polski, jest dziś w naszej Ojczyźnie nierzadko wyszydzana, a Jej wizerunek bywa wykorzystywany do promowania antykatolickich i antypolskich ideologii. Trzeba się temu jednoznacznie przeciwstawiać, jednocześnie prosząc pasterzy o objęcie pobożności maryjnej szczególną troską;
- \* prawda, że tylko w Kościele katolickim człowiek znajdzie zbawienie, którego nie mogą zaoferować mu inne wyznania chrześcijańskie, ani tym bardziej inne religie;
- \* głębokie nieuporządkowanie wspólnot protestanckich, coraz szerzej obecnych w Polsce, zwłaszcza w ramach nowej fali ruchu charyzmatycznego;
- \* potrzeba większej uwagi nauce o grzechu, nawróceniu, karach wiecznych i sądzie Bożym;
- \* przypomnienie o obowiązku spowiedzi przy grzechu ciężkim przed przystąpieniem do Eucharystii;
- \* organizacja regularnych nabożeństw pokutnych;
- \* głoszenie pełni prawdy o godności i nierozzerwalności małżeństwa, tak aby uświadamiać wiernych w kwestii zła rozwodów i innych form nadużyć małżeństwa, w tym stosowania antykoncepcji;
- \* nadanie priorytetu duszpasterstwu rodzinnemu, które powinno być nakierowane na wspieranie rodzin wielodzietnych i promowanie dzietności w obliczu kryzysu demograficznego;
- \* potwierdzenie autentycznej katolickiej nauki o roli sumienia, tak aby wierni dostosowywali swoje życie do prawa Bożego, nie zaś naginali prawo Boże do osobistego nieuporządkowania;

- \* konieczność powrotu do języka nauki moralnej, zamiast używania rozpowszechnionego obecnie języka psychologicznego;
- \* promowanie wielowiekowej i tradycyjnej duchowości katolickiej w obliczu współczesnych zagrożeń duchowych (joga, kultury pogańskie, okultyzm, wróżbiarstwo, etc.);
- \* praca nad radykalną reformą i poprawą jakości nauki katechezy w szkołach;
- \* działania na rzecz ukazywania wielkości i piękna Kościoła na przestrzeni wieków – odważnie i w prawdzie, i bez „pedagogiki wstydu”.

## ŻYCIE PARAFII

Ksiądz to postać ważna dla wiernych. Proces synodalny jest miejscem, w którym można dać tej prawdzie wyraz, na wiele różnych sposobów, z jednej strony stając w obronie kapłanów, a z drugiej oferując im faktyczną pomoc w tych obszarach, w której potrzebują wsparcia świeckich. Dlatego też warto:

- \* podkreślić swoje przywiązanie do wyjątkowego charakteru posługi kapłańskiej, której nie można zrównać ani mylić z posługami świeckich;
- \* zachęcić do transparentności w finansach parafii, co buduje wiarygodność lokalnej wspólnoty;
- \* wesprzeć inicjatywy ukierunkowane na poparcie życia wspólnotowego księży, które przyniesie remedium na samotność osób duchownych; jest to rzecz, która leży na sercu obecnego Ojca Świętego Leona XIV.

W kontekście lokalnym mogą istnieć osobne, szczegółowe sprawy, które również warto omówić podczas spotkań synodalnych. Trzeba, w każdym razie, pamiętać o niezachwianym przylgnięciu do Tradycji Kościoła, jego nauki doktrynalnej i moralnej, a także o poszanowaniu dla hierarchicznej struktury katolicyzmu, tak, by nie podawać w wątpliwość formalnej władzy biskupa.

## DZIAŁANIE JEST OBOWIĄZKIEM SUMIENIA

Kościół katolicki przetrwa wszystkie zawirowania. Także te związane z rewolucyjnym rozumieniem synodalności. „Bramy piekielne go nie przemogą”, obiecał nasz Pan, Jezus Chrystus. Pamiętajmy jednak, że obietnica ta dotyczy Kościoła jako takiego, a nie życia katolickiego w konkretnym kraju czy regionie. Jest możliwe – a historia niestety udowodniła to wielokrotnie – że na skutek rozpowszechnienia fałszu w doktrynie i moralnej degeneracji, chrześcijaństwo w jakimś miejscu świata po prostu zaniknie albo trwale przekształci się w formę błędną. W Europie doświadczyliśmy tego w czasach rewolucji protestanckiej. Dziś obserwujemy to z kolei w związku z sekularyzacją.

Proces synodalny, rozumiany niewłaściwie, czyli wbrew Tradycji Kościoła, może stać się elementem przyspieszania negatywnych zmian.

Jeżeli jednak zostanie utrzymany w ryzach katolickości, może stać się narzędziem Ducha Świętego w dziele oczyszczania Kościoła z ludzkich wad i wzmacniania jego siły, dla zbawienia wszystkich ludzi.

Zróbmy wszystko, co w naszej mocy, by w przypadku Polski ziścił się ten drugi (czyli Boży) scenariusz.

